Nr. 3.

Rok V.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POSWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Med. i Wet. Dr. HENRYK MAŃKOWSKI.

Lwów, dnia 1. Marca 1904 r.

Jubileusz Dra Józefa Szpilmana.

Pierwszy prezes naszego Towarzystwa, Dr. Józef Szpilman, Rektor lwowskiej Akademii weterynaryjnej, urodzony 1. stycznia r. 1855 w Łańcucie, po ukończeniu gimnazyum w Rzeszowie, studyował medycynę na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie też *przed 25-ciu laty, bo 19. marca 1879, uzyskał stopień doktora wszech nauk lekarskich.* Następnie, jako stypendysta, kształcił się w weterynaryi przez dwa lata w Bernie szwajcarskiem i przez lat trzy w wojskowym Zakładzie weterynaryjnym w Wiedniu. Po uzyskaniu tamże stopnia weterynarza, powierzono Mu w r. 1884 w charakterze adjunkta wykłady fizyologii i farmakologii, a w cztery lata później zamianowano zwyczajnym profesorem tychże przedmiotów w lwowskiej Akademii weterynaryjnej.


Prof. Dr. Józef Szpilman.

W r. 1885 studyował Szpilman bakteryologię w Berlinie, pod kierunkiem Roberta Kocha, poczem urządził we Lwowie pierwszą pracownię bakteryologiczną i pierwszy miał w niej wykłady bakteryologii dla lekarzy i weterynarzy.

W r. 1889 zamianowano Go docentem somatologii i hygieny na wydziale filozoficznym lwowskiego Uniwersytetu, a po otwarciu wydziału lekarskiego, docentem chorób zakaźnych zwierzęcych i policyi weterynaryjnej na tymże Uniwersytecie.

W r. 1893 wybrany członkiem Rady miejskiej lwowskiej, w której do dzisiaj zasiadając, wielce się przyczynił do urządzenia ważnych dla zdrowia ludności zakładów, jak rzeźnia i wodociągi.

Kiedy w r. 1894 Dr. Piotr Seifman, kierownik lwowskiej Akademii weterynaryjnej, przeszedł w stały stan spoczynku, został Szpilman jej kierownikiem.

Jubilat będąc członkiem honorowym wielu poważnych Towarzystw w kraju i zagranicą, brał i bierze czynny udział w pracach tychże Towarzystw, niejednokrotnie im przewodnicząc. Na polu piśmiennictwa położył On liczne

zasługi, jużto ogłaszając swe prace w języku polskim, francuskim i niemieckim, jużto redagując pisma. Przez lat trzynaście redagował „Przegląd weterynarski", dalej założył nasze pismo „Hodowcę drobiu" i wydawał je przez lat cztery, wreszcie przed trzema laty założył „Przegląd hygieniczny", którego redakcyą do dzisiaj kieruje.

Kiedy przed paru laty (1899) ludzie dobrej woli chcąc zorganizować pracę około podniesienia hodowli drobiu, gołębi i królików, zwrócili się do Dra Szpilmana o współudział i pomoc w tej tak obywatelskiej pracy. Ten nie tylko nie usunął się od nowych obowiązków, lecz z ochotą zabrał się do nowej pracy *i dzisiaj śmiało rzec można, że rozwój naszego Towarzystwa w głównej mierze jest dziełem niestrudzonej pracy i zapobiegliwości* ***Dra Józefa Szpilmana,*** *toteż Wydział poczuwa się do obowiązku w imieniu Towarzystwa złożyć* ***Swemu Pierwszemu Prezesowi, w dniu Jego Jubileuszu***, *staropolskie „Bóg zapłać", z serdecznem życzeniem, aby mógł w zdrowiu i w pracy dla dobra kraju doczekać pięćdziesięciolecia.*

Wydział krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie.



W sprawie
„Uwag o rasie polskich kur Niezapominajek"
podanych przez p. **W. Nowosielecką**
w Nrze 11 „Hodowcy drobiu" z r. z.

Sądziłem, że moich słów kilka w sprawie „Niezapominajek" Falkowskiego spowodują prędzej lub później wynalazcę tej pięknej rasy p. Wład. Falkowskiego do opisu tej dotąd nieopisanej kury. Tymczasem szanowny wynalazca, osobisty mój przyjaciel, między innemi pisze mi w liście to tylko, że w „niezapominajkach nie ma ani kropli krwi Langshanów" — skądinąd dowiedziałem się, że użył do krzyżowania kur Cochin-China — co zresztą prawie na jedno wychodzi. Faktem było i jest, że użyto rasy kur pochodzenia azyatyckiego — dlatego czasem lęgną się jeszcze młode o opierzonych nogach — taką nawet kurę dostaliśmy tutaj od p. Nowosieleckiej. W ubiegłym roku robiliśmy tutaj próby z tą rasą i przyszliśmy do następujących wyników: niektóre kurczęta wylęgłe czy to w marcu, kwietniu, maju lub czerwcu już prawie upierzone zaczęły marnieć przestawszy róść, by po pewnym czasie zginąć — mimo idealnej staranności hodowlanej. Chowane z nimi równocześnie zielononóżki, Minorka i włoskie kuropatwiaki nie ginęły. Najwcześniej zaczynały się nieść zielononóżki (marcówki) po 4 miesiącach — późniejsze po 6-ciu; dalej szły kuropatwiaki włoskie, potem Minorka a wreszcie Niezapominajki. Ponieważ żadnej wyraźnej choroby u padłych kurcząt niezapominajek nie można było wykazać — sądzę, że powodem tego jest delikatność rasy — co zresztą u tak nowej rasy nic dziwnego. Chowając tę rasę rozumnie i doprowadzając obcą krew umiejętnie można z niej zrobić rasę w młodym wieku więcej odporną a tem samem więcej użyteczną — na dziś uważać ją należy za kurę ozdobną nadającą się do chowu dla amatorów.

W ten sposób da się też wytłumaczyć, że gdzieś tam we dworze, jak p. Nowosielecka pisze, proste (zdaje się) kurki krajowe (żółto, zielono i sino nóżki) zdegenerowane chowem w sobie, otrzymawszy koguta niebieskiego, krwią całkiem obcego i z dobrej hodowli — znacznie silniejsze i nośniejsze wydały potomstwo. Sądzę, że prędzej podniosłoby się użyteczność tej rasy dając do obecnego pięknego materyału kur koguta zielononóżkę byle silnego o upierzeniu niebieskiem, jakie się czasem po wsiach spotyka, w braku tego zielononóżkę białego. Przyznaję, że Niezapominajki zacząwszy się raz nieść, niosą się pilnie a nawet w zimie, czego zwykle zwłaszcza starsze kury włoskie i Minorka nie czynią, są wytrwałe na zimno, dobre na mięso a przedewszystkiem prześliczne w upierzeniu, zasługują więc najzupełniej, aby je chowano — niestety nasi amatorzy Cochin-Chinów i „Brahmaków" jeszcze ich nie znają!...

W jakim kierunku je chować należy podałem w mojej pogawędce o rasach kur polskich — podać jednak i tu nie zawadzi, że należałoby się starać, by miały budowę zielononóżek (czworobok), małą główkę i mały grzebień obojętnego kształtu, uszy białe, nogi sino-zielonkowate, nieupierzone. W każdym razie chwalebną rzeczą jest, że ta nasza rasa znalazła dzielną hodowczynię i orędowniczkę — oby jej śladem poszło więcej gospodyń polskich *). *Dr. B. Obfidowicz.*



CHÓW GOŁĘBI
SKREŚLIŁ
EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI
LEKARZ WETERYNARYJNY.
(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.
Gołębie zbytkowe.
II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.
Druga grupa.
Gołębie grzywiaste. Columbae jubatae.

I. Gołąb grzywacz (z kołnierzem), szmalkadeński lub kędzierzawy murzynogłów, także **szmalkadzką peruką** zwany. *Columba domestica jubata. Pigeon à crinière. The Moor's Hear. Die Mähnentaube, Schmalkaldener oder Krauser Mohrenkopf, Schmalkaldener-Perücke.* Przypomina on ry-

*) Rasa kury „Niezapominajki", którą to rasę znakomity nasz hodowca Wład. Karol Falkowski, gorliwy członek naszego Towarzystwa wyprowadził, uważać należy za rasę już ustaloną. Hodując od lat 4 bez odświeżania krwi te kury nie zauważyłem zdegenerowania ani atawizmu; kury są nośne, dobre kwoki i matki, dają znakomite mięso i znoszą duże żółtawe jaja — są wytrwałe na zimno i odporne na choroby. Kurczęta zawsze się dobrze chowały i nigdy z ich chowaniem kłopotu nie było, mogę je więc jako cenną, użyteczną rasę naszym hodowcom drobiu zalecić.
Dr. Szpilman.

sunkiem murzynogłowa, gołębia z gorsem niżej opisanego, a kształtem i układem piór peruki. Gołąb-grzywacz jest tej samej wielkości co gołąb polny, tylko szerszy i silniej zbudowany Głowa okrągła ze średnio wysokim czołem, dziób długi, cienki i czarny, a oko wielkie ciemno-brunatne; szyja długa i nieco ku tyłowi wygięta, a niskie nogi opatrzone wybitnemi pończoszkami, posiadają na palcach długie papucie. Od karku począwszy ciągnie się charakterystyczna grzywa z piór luźnych, niskich i miękkich po obu stronach szyi, prawie prostopadle aż do wysokości piersi, otaczając równocześnie na karku i szyi czarny rysunek, zajmujący głowę, potylicę i przednią część szyi, aż do piersi. Także ogon i jego pióra pokrywowe są czarne. Reszta upierzenia wraz z grzywą (kołnierzem) jest biała. Grzywa tych gołębi powinna być wybitna, o piórach cienkich włosistych, falistych, pięknie łączyć się na piersiach i o ile możności tylną część głowy otaczać. Rysunek barwy czarnej winien być wszędzie ściśle odgraniczony i nie za daleko na piersi sięgać. Pończoszki i papucie powinny być dość duże.

Gołąb ten hodowany bywa w Saksonii, Łużycach, Turyngi i Hessyi. U nas i w Austryi mało jest znany. Jest on płochliwy, delikatny i mało płodny; łatwo się degeneruje, dlatego też często potrzeba odświeżać krew nowymi osobnikami.

2. Gołąb z gorsem (fartuszkiem). *Columba galeata. Pigeon coquille ou casque. Letr pigeon. Latztaube, Holländische Muscheltaube.* Rasa tak, jak i poprzednia, mało jest hodowaną, dlatego też rzadko ją napotkać można. Głowa silna, opatrzona czubkiem muszlowatym, który ciągnie się w swojem przedłużeniu po obu stronach szyi, aż mniej więcej do jej połowy, tworząc tutaj rodzaj kołnierza, o piórkach kręTych i miękkich; dziób średnio długi, czarny, oko pomarańczowo żółte, aż do czerwono-brunatnego odcienia, z wąskim szaroniebieskim brzeżkiem. Barwa zasadnicza jest biała, a natomiast rysunek występujący przeważnie w kolorze czarnym, rzadko zaś w czerwonym i żółtym, rozciąga się na głowę aż do czubka muszlowatego, następnie na szyję po obu stronach aż do kołnierza i kończy sią linią poziomą w połowie piersi — i ten to właśnie rysunek zowie się gorsem lub fartuszkiem. Nogi krótkie, opatrzone pończoszkami, nieraz także papuciate.

3. Gołąb kapucyn. *Columba capucinorum* (Fig. 15) *Le capuchon ou capucin. The capuchin. Die Kapuzinertaube.* Gołąb ten o pięknej i wyniosłej postaci, oraz harmonijnej budowie ciała, pochodzi z Małej Azyi, a sprowadzony został do Anglii przed 25 laty, jednakowoż mało się rozpowszechnił. Na stałym lądzie należy nawet do rzadkich okazów. Głowa okrągła, opatrzona czubkiem muszlowatym, rozciągającym się nawet nieco na szyję, tworzącym w ten sposób jakby kapuzę, stąd nazwa gołąb-kapucyn. Dzióbek krótki, gruby, czarny, z białemi brodaweczkami nosowemi, oko białe, otoczone ciemno-purpurowym pierścieniem woskowym, pierś pełna, wystająca; grzbiet nieco wgłębiony (siodełkowaty), podobnie jak u Almondów-pląsaczy, skrzydła trochę opadające, małe piękne nóżki są żywo czerwone. Zabarwienie jest kruczo czarne, tylko ogon jest zupełnie biały. Są także kapucyny niebieskie, z czarnemi wiązaniami i białym ogonem, jako też całe czysto białe. Gołąb ten gnieździ się znakomicie i odziedzicza swoje rasowe właściwości bardzo łatwo.



Fig. 15. Gołąb kapucyn.

W Nowej Gwinei, na wyspach Filipińskich i Nikobarskich, żyje t. zw. **dziki gołąb-grzywacz**, *C. jubata, wilde Mähnentaube*, dochodzi wielkości kury i gnieździ się na ziemi. Upierzenie jest z wierzchu jasno-zielone, spodem czarno-zielone z niebiesko obramowanymi paskami brzuszka. Po obu stronach szyi, w kierunku ku piersiom, zwiesza się złocisto lśniąca grzywa, utworzona z wąskich, długich, miękkich piór. (C. d. n.).



Czy się drób opłaca?

(Wykład p. K. Stasiniewiczowej w Jarosławiu).

(Ciąg dalszy).

Francya od dawna zorganizowała targi, rozsiane po całym kraju, prócz tego rząd zakłada szkoły chowu, dając wybitnym hodowcom płacę i tytuł dyrektora za prawo umieszczania u nich naukę uczni stypendystów — zachowując sobie tylko nadzór i kontrolę egzaminów. Pozatem właściciel takiej szkoły ma zupełną swobodę w zarządzie zakładu. Niemcy mają „Tiermarkt“ berliński i wielkie hale miejskie, a wydziały krajowe w Saksonii, prowincyi nadreńskiej, Hanowerze, Brandeburgii i innych prowincyach, tworzą jedną lub dwie szkoły chowu, na wzór francuzki. W jednej z nich w Saksonii przyjmuje p. Schwarz uczennice z ludu od lat 15, bezpłatnie za kontraktem, na dwa lata nauki. Płacą one za nią, pracując przy gospodarstwie pod kierunkiem p. Schwarza i jego żony a uczą się mleczarstwa, doglądania i żywienia inwentarza, chowu drobiu, chodzenia koło wylęgarni, oraz sporządzania zapasów domowych. — Nauka tam ustna a w wolnych chwilach od pracy czytują uczennice odpowiedne broszurki, z których potem zdają sprawę. Uczennic takich jest tam stale dwie; są lepiej uważane jak płatne służące, mają wikt inny jak czeladź i osobny pokój. Lud tamtejszy słowiański (Łużyczanie) ceni sobie wysoko dobrodziejstwo takiej nauki i dobija się o umieszczenie swych córek w tej szkole. U nas

wielce pożądane byłoby urządzanie po wsiach pod większemi miastami kursów wylęgania. Kobiety z wsi podmiejskich późną jesienią sprzedają kurczęta za drogie pieniądze w mieście, byłoby to więc podaniem ręki istniejącemu w zarodku przemysłowi. Wydział krajowy podniósł przemysł tkacki, rozdając na spłaty maszyny, takie same postępowanie przemysł drobiowy popchnęłoby na szersze tory. Wylęgarnia dałaby stały zarobek, a uczennice kursu i inne kupowałyby wylęgłe kurczęta, gdyby je nauczono chowu zimowego w klatkach przy piecu.

Jeżeli dziewczęta w niektórych miejscowościach zachodniej Galicyi stowarzyszają się po parę w celu zakupienia na raty maszyn do haftów, nawiasem mówiąc od wyzyskujących je handlarzy, dlaczegożby zaprowadzenie wylęgarń miało się nie powieść? — Wiejskie kobiety we Francyi, gdy się wejdzie z niemi w bliższą znajomość, nie zdradzają większej inteligencyi i sprytu jak nasze, są wprawdzie odważniejsze w przedsięwzięciach, ale to skutkiem czujnej opieki, którą rząd i społeczeństwo otacza tam przemysł domowy włościański. Kapłon lub pularda, która otrzymała na wystawie pierwszą nagrodę uzyskuje tam bajeczne ceny, gdyż bogaczom francuzkim pochlebia, gdy na ich menu obiadowem mogą napisać, że podany kapłon na tej i tej wystawie krajowej pierwszą nagrodę uzyskał. — Hodowca wieśniak ma stąd korzyść, zamówienia mnożą się po każdej wystawie, na której uzyskał nagrodę, co naturalnie zachęca do dalszej pracy, a i innych do współzawodnictwa po budza. — My walczyć musimy z uprzedzeniami do produktów krajowych i nieuczciwą konkurencya żydowską. Zagranica jest wymagającą, płaci dobrze li tylko za towar pierwszej jakości. — Nad wysyłką naszych kur i kaczek wozami kolejowymi, trzeba by się głęboko zastanowić i przedtem zmienić warunki przewozu, zwłaszcza kur. Gęś jest wytrwalsza, znosi lepiej trudy podróży. Żywe kurczęta i kury nasze zdyskredytowali handlarze żydowscy, ale na tuczone zabite pulardy i w przewiewne kosze upakowane, łatwo tam zbyt znaleźć jeszcze można.— Trzeba być dłużej za granicą aby zrozumieć do jakiego stopnia drób galicyjski a po części i z Królestwa (który tam nazywa się rosyjskim) złej używa sławy. Złe żywienie przed wysyłką, przepełnienie wozów kolejowych, gorąco, jakie się w nich wywiązuje wskutek ciżby, braku powietrza, długi pobyt w nieczyszczonych i nieodkażanych należycie wozach, sprawia że na miejsce przeznaczenia przychodzą szkielety, z których trzecia część ginie na błonicę (dyfteryę) i inne choroby. — Wywóz drobiu wymaga wiadomości zawodowych, dokładności i sumienności kupieckiej i mniej więcej jednolitego towaru. Zatem na razie wystarczyłoby biuro zamówień i sprzedaży małemi partyami, które rozdawałoby zamówienia k r a j o w y c h instytucyi, pomiędzy zgłaszających się wytwórców (producentów), wytwory zaś firm, któreby zawsze jednakiej wartości towar dostarczały, polecaćby ono dopiero mogło zagranicy pod własną marką. Sława marki, to wielkie zwycięstwo w walce z współzawodnikami na Zachodzie. Np. firma styryjska sprzedająca jaja stale w Londynie, poznaczone niebieskim zającem, ma zawsze zbyt zapewniony, — gdyż wysyła towar najpierwszej jakości, — na próżno z nią walczy towarzystwo węgierskie, znaczące swój towar czerwonym zającem. Telegramy zamawiające brzmią np. „dwa wagony zajęcy niebieskich!“ — Śledząc i dopytując się podczas swego pobytu w Niemczech, jak rzeczy stoją z galicyjskim handlem drobiu, otrzymywałam stale jedną i tę samą odpowiedź, że gorszej sławy mieć nie można, i że jedyna rada, stworzyć „eine solide christliche Firma“, którąby dbała o odrębność swej zaprotokołowanej marki, i sławy jej broniła usilnie przeciw zakusom nieuczciwego współzawodnictwa. — Są więc dwie drogi; wyrugować najpierw obce dostawy do kraju, lub założyć związek wytwórców (producentów) wraz z biurem rozgłosu (reklamy) i pośrednictwa i dostawiać drób i jaja pod marką za granicę. Która droga odpowiedniejsza — nie ja mogę rozstrzygnąć. — Co do gęsi wartoby, aby jaki znawca zajął się wysyłką tychże do tuczarni pod Berlin, w czasie gdy one tam pokup mają, t. j. gdy fabryki przerabiające je na pasztety, konserwy, półgąski, smalec i t. d. są czynne a mianowicie od września do końca listopada. Lepiej by było, gdyby kto przedsiębiorczy a mający zasoby, założył u nas podobną fabrykę. W Berlinie przy Klosterstrasse istnieje taka fabryka przerabiająca gęsi zakupione na Szlązku, w Prusiech wschodnich, Królestwie polskiem i Rosyi, a utuczone w Oderbrück. Samo Pomorze pobiera z niej za 80.000 M. półgąsek. Wątrobę z tuczonych gęsi sprzedaje się na pasztety po 1·60 M., z chudych po 1·20 M., u d k a wędzone lub w potrawie z kapustą dla marynarzy przyrządza się w paczkach. Fabryka ta uzyskuje 700 do 800 cetnarów smalcu, — skwarki z niego sprzedają po 2 marki, grzbietki, szyjki, skrzydełka i łapki, rozkupują w mieście na zupę. Dziennie przerabia fabryka 1200 do 1400 gęsi. Druga taka fabryka założona przez Prusaków na Podolu, czy Ukrainie ma p r z y n o s i ć wielkie dochody.

Pozostała do omówienia ważna sprawa tuczenia, — aby ono za drogo nie wypadło, należy wiedzieć i przestrzegać, aby zwierzę mające się tuczyć, było brane w stosownej porze rozwoju, i tak młodzież powinna być utuczoną i zabitą przed 6-tym lub 12-tym tygodniem, albo przed 6-tym miesiącem swego życia, nadto uważać należy, aby tuczenie nie wypadło w porze pierzenia się ptactwa.— Są dwa rodzaje tuczenia, na mięso i smalec; — ten drugi rodzaj powszechnie u nas w kraju stosuje się. Wychudzone stare sztuki zamykamy do klatki lub zagród, dajemy tłuszcz wytwarzające pożywienie, stąd też mięso pozostaje suche, sine i twarde, a tylko tkanka tłuszczowa tworzy się w niezmiernie grubej warstwie tuż pod skórą. Takie tuczenie daje mięso niezdrowe, niehygieniczne a nawet szkodliwe dla człowieka. Gdy natomiast przygotujemy organizm zwierzęcia wstępnem żywieniem, mniej kosztownem a obficie dostarczonem, mięso skruszeje, wśród błon i mięśni wytworzą się cienkie warstewki tkanki tłuszczowej, przezco straci mięso swój siny wygląd, a warstwa podskórna w drugim okresie tuczenia, utworzy się szybko i nie będzie żółtej wstrętnej barwy, ale biaława i zdrowa. — Ogólny koszt tuczenia będzie oczywiście mniejszy. — Jeżeli tuczyć chcemy młodzież, to okres pierwszy naszej pracy zaczyna się od pierwszego pożywienia pisklęcia. — Kurczęta tuczymy

ciastem z mąki jęczmiennej lub hreczanej grubej z całego ziarna z mlekiem. Sztuki przeznaczone do tuczenia zamykamy w miejscu ciepłem, a dając do sytości jadła, dodajemy piasku lub żwiru w małej ilości i węgla tłuczonego dla poprawiania łaknienia. — Kurczęta i gęsi młode otrzymują trzy gatunki zboża, jęczmień, owies, kukurydzę, albo jęczmień, proso i kukurydzę w równych częściach, grubo zmielone z dodatkiem piasku i ziemniaków ugotowanych, (tyle, aby masa nie była zbyt sypka). — Tuczenie starego drobiu szczególnie indyków wymaga, aby okres pierwszy tuczenia był dłuższy od drugiego. Najlepiej gdy się tak urządzimy, aby ten pierwszy okres odbywał się na swobodzie i partyami. — Pojedyńczo drobiu nie należy zamykać, gdyż tęskni i jeść nie chce, a udaje się je utuczyć chyba gałkami napychając.

(C. d. n.).



Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania drobiu

za pomocą maszyn.

Dziełko ROULLIER-ARNOULT,

dyrektora szkoły rządowej chowu drobiu w Gambais lez Houdan.

Natura, to książka otwarta dla wszystkich, z niej czerpiemy naukę. Radziliśmy się jej, staraliśmy się zgłębić ją i wydarliśmy jej tajemnicę.

Przetłómaczyła z francuskiego

K. STASINIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

Nowy przemysł.

(Wyjątek z „Gazette de France“).

Skończywszy czytanie, pan Rimbert odłożył wycinek z gazety i zagadnął:

Myślę, że jeżeli Chińczycy i Egipcyanie posiadali od wieków tę cenną tajemnicę, to dziwna rzecz, iż nie znalazł się Europejczyk przedsiębiorczy, który byłby przeniósł ją do Europy.

Przeciwnie, było takich wielu, tak we Francyi, jak i w innych krajach próbowano budować piece i mamale na wzór tamtych, ale na tem się kończyło. Pozostały one na zawsze piecami i mamalami, gdyż wylęganie nie wiodło się. Zdaje się, że klimat gra tu wielką rolę. Zważywszy, że funkcyonują one nawet w Egipcie tylko przez trzy miesiące w roku, muszą one wobec naszego wynalazku na drugi plan ustąpić, gdyż na nasze aparaty zmiany temperatury nie działają wcale.

Cóż wylęgarnie robią z tymi tysiącami kurcząt? Wylęgarnie, a względnie ludzie, którzy trudnią się zawodowo wylęganiem, tak zwani w okolicy wylęgarze, sprzedają je wychowawcom. Ci karmią je i tuczą od pierwszych dni ich życia, w sposób od wieków w tej okolicy praktykowany, który nadaje rasie Houdan tę sławioną i znamionującą je soczystość. Hodują oni te kurczęta wielkiemi partyami przez rok cały, co jest powodem, że i wylęgarze są przez rok cały zajęci, a często nastarczyć nie mogą. Zdarza się to w latach, w których mąka jęczmienna i hreczana są tanie. Różnicę ceny z roku na rok stanowi od 8 do 10 franków na 100 kg., co wpływa wielce na zarobek z hodowli. W jakim wieku sprzedają wylęgarze swe kurczęta? W 24 do 30 godzin po wylęgnięciu się ich.

— Ach! toż to nie możebne! Te maleństwa zaledwie na nóżkach utrzymać się mogą!

— Dlaczegoż by nie! Kiedyś pokażę wam ten mały ludek, a przekonacie się, jak jest żwawy i mocny, jak zajada i skacze przez pietnaście centymetrów wysokie przeszkody. Nie można wyobrazić sobie zabawniejszego obrazu, jak sto kurczątek w jednej paczce, jedno przy drugiem zapakowane, gdy odjeżdżają na swe nowe mieszkanie lub gdy przybyły i lokują się pod swą przybraną matkę.

— I nie ma wypadku, aby się podusiły?

— Mogło by to nastąpić, gdyby skrzynki były zwyczajne, ale te są tak urządzone i obmyślane, że ten drobiazg podczas drogi nie cierpi niewygody, je, pije, biega swobodnie i śpi wygodnie. Mogą one w niej przebywać wielkie przestrzenie, posyłają je do Belgii, Szwajcarii, a raz nawet jeździły do Neapolu do margrabiego San Marco. W drodze były 96 godzin i dojechały w dobrem zdrowiu, z wyjątkiem trzech, które zginęły, ale te byłyby przypuszczalnie i w domu uległy temu losowi.

Wnętrze skrzynki wyłożone jest słomą bardzo miękką, a ramka drewniana obita materyą mięciutką i ciepłą, przykrywa je wewnątrz; na tę materyę, stósownie do pory roku, nakłada się garść lub więcej puchu lub pierza kurzego. Z boku jest otwór kratowany, który daje przystęp powietrzu. (Fig. 16). Jest tam także firaneczka, którą w lecie podnosi się, w zimie się zaś spuszcza.

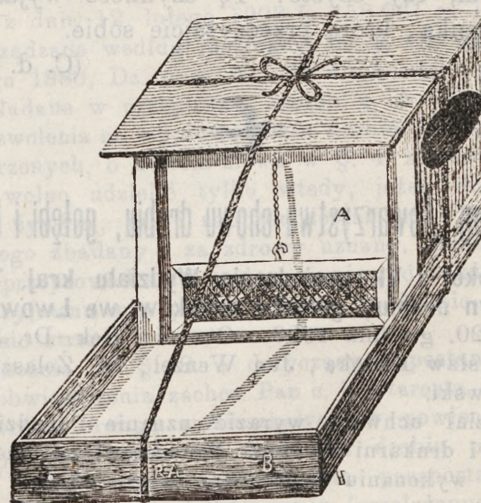


Fig. 16.

Podnosi się ją także, gdy wypuszcza się kurczęta na podwórko: rodzaj płaskiej skrzyneczki, złączonej z tamtą i przykrytej kratką drucianą; w tem podwórku mają one wodę i jedzenie. Gdy się najedzą, wpędza się je do ogrzanej sztucznej kwoki i spuszcza firaneczkę.

Jeżeli z tej lub innej przyczyny ktoś nie chce lub nie może sam zająć się wylęganiem, a jest n. p. amatorem rasowego drobiu, a nie ma ani jaj, ani kwoczki albo jeżeli zdarzy się, że kwoczka wyprowadziła 6, 8, do 10 kurcząt, co wydaje się właścicielowi za mało, we wszystkich tych razach pisze się do „Wielkiej wylęgarni francuskiej“ w Gambais lez Houdan, wkrótce nadsyłają avizo i oto kurczątka przyjeżdżają w swej skrzyneczce, ku wielkiej radości domowników. Bądź co bądź przyznać musicie, że takie prowadzenie handlu drobiem, to zasługa dla rolnictwa nie mała.

— Rozumie się, wuju, że tak jest, zawołała p. Rimbert, co raz więcej zajęta opowiadaniem. Pomieścić mi się w głowie nie może, skąd właściciele zakładu wziąść mogli na zawołanie tyle jaj?

— To zbieranie jaj jest łatwe w lecie, trudne w zimie. Nadmienić muszę, że w samym zakładzie niesie się trzysta kur rasy Houdan, same wyborowe sztuki i drugie tyle nie gorszych rasy Faverolles, ta gromada jest nie wystarczająca, więc utworzono w okolicy gospodarstwa, które zaopatrują także zakład. Chodzi tu o zimę, gdyż w lecie nie ma kłopotu, wystarcza schylić się, aby je do woli z gniazd wybierać. W każdej wsi okolicznej jest zgodzona przez zakład osoba, kobieta, dziecko, lub starzec. Ci co dzień rano obchodzą przeznaczony im okręg i zbierają dla zakładu jaja. Raz na tydzień wysela zakład posłańca. Jednym koniem zaprzągnięty wózek objeżdża tych wszystkich zbieraczy, odbiera złożone przez tydzień jaja, których liczba w zimie nie zawsze nasyca, wiecznie łaknące ich paszcze maszyny.

— W takiej masie jaj muszą być dobre, ale wiele jest zapewne czystych. Jakże ci panowie rozpoznają, które jaje jest przydatne, a które nie przydatne do wylęgu?

— Bardzo łatwo. Mają przyrząd, z którego pomocą każdy z łatwością pozna, czy jaja są świeże, czy stare, z zarodkiem, czy czyste? Tę czynność wyjaśni wam lepiej broszuka, którą przeczytajcie sobie.

(C. d. n.).



Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z VI. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 20. grudnia 1903. Obecni: Rek. Dr. Szpilman, Rew. Stanisław Krupka, Jan Wenzel, Br. Żelaszkiewicz i Dr. Mańkowski.

Wydział uchwala wyrazić uznanie i podziękowanie Dyrektorowi drukarni Józefowi Neumanowi za trudy, wyłożone przy wykonaniu nader ozdobnego afisza Wystawy drobiu.

Michałowi Michalskiemu, za chodzenie koło drobiu i pomoc przy wysyłce tegoż, postanowiono wypłacić wynagrodzenie za r. 1903 w kwocie 50 koron.

Wydział podziękował Dr. Mańkowskiemu, zastępującemu będącego na urlopie Skarbnika, za założenie księgi kontowej i uporządkowanie zaległości.

Ponieważ Skarbnik, z powodu licznych zajęć, nie może swej czynności pełnić, postanowiono, aby i nadal prowadził kasę dotychczasowy zastępca.

Rektorowi Dr. Szpilmanowi, składającemu redakcyę „Hodowcy drobiu“, uchwalił Wydział wyrazić serdeczne podziękowanie za trudy około założenia naszego organu i bezinteresownego prowadzenia go przez lata cztery, a dalsze prowadzenie redakcyi powierzono Dr. Mańkowskiemu; zdaniem Rektora Dr. Szpilmana byłoby do życzenia, aby zakres pisma rozszerzyć na inne działy hodowli zwierząt, na co się cały Wydział zgodził.

Co do Wystawy w r. 1904 uchwalono wezwać członków, aby zgłaszali drób etc., jaki mają zamiar wystawić.

Sekretarz: Przewodniczący:
Dr. Mańkowski. *Prof. Dr. Szpilman.*

Do kasy kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie od 25, stycznia do 24. lutego b. r, zapłacili:

1. *Wkładkę 6 kor.* a) *ra rok 1904:* Nowosielecka W., Biliński Włodz., K. Lewicki, H. Skrzyszowska, P. Smagacz, Strzelecki, K. Scott; b) *za rok 1903:* J. Szyjkowski, Fr. Mysłowski, Wł. Gabryel.

2. *Wpisowe 2 kor. i wkładkę 6 kor. za rok 1904:* R. Pisz, M. Brogowska, M. Bieder, J. Emilewicz, J. Wolgner, E. Zajączek, Fr. Wójtowicz Podłęże, Kazimierz Nachman.

3. *Wkładkę 3 kor. za r 1904:* Kółko rol. Ostapia, Wł. Falkowski i K. Leszczyński (za I. półr.).

4. *Prenumeratę za r. 1904 3 kor:* Szkoła 5-klas. męska w Mielcu, M. Jaszczurowski, Wł. Jankowski, K. Bartmański, Kobylański, Turkut Jan, Dr. Jul. Bory, Roisław Stanek i Kaz. Gutowski (za I. półr.).

5. *Dalej zapłacili wkładki:* W. Birecki za 5 — 12 m. 1902 2 k., Szuchiewicz i A. hr. Horoch za 1902 i 1903 po 12 k., Dr. A. Ślączka za 1900, 1901 i 1903 14 k., Wolanin $^1/_5$ 1902 — $^{30}/_4$ 1903 3 k., L. Kulir i wp. 4 k., St. Kapłański, F. Aszkenazy i Br. Żelechowski po 2 k., St. Danhofer 4 k., Łępkowska Zasława i wp. 9 k., Scharff Leon $^1/_5$ 1901 — $^{31}/_8$ 1904 20 k.

6. *Zapłacili prenumeratę* a) *na r. 1904:* Koziołkiewicz 2 rs., Gubrynowicz i Schmidt 2·20 k., ks. G. Kowerl 2 k. i ks. Frączkiewicz 6 k.; nadto Tow. Zgoda w Krośnie 6 kor. za r. 1902 i 1903.

7. *Wreszcie zapłacili:* a) E. Kulisch 22 k. za kury, Filia złoczowska 12 k. i 13·20 k. za styczeń i luty b. r., H. Wojtkowska 2 k. za pojed. num. „Hod. drobiu“, Sikora za „Hodowlę król.“ Falk.; b) za *Gołębie polskie Obfidowicza:* Wł. Falkowski 70 h. i J. Kraskowski, ks. Jayko, Jakubowski po 60 h.; c) *za drobne ogłoszenia w r. 1904:* H. Wojtkowska 60 h i H. Skrzyszowska 1 k.; d) *w latach 1902 i 1903:* H. Skrzyszowska 1·80 k. i W. Preis 3 k.

Dr. Mańkowski.



Sprawozdania filii.

a) Filia sanocka.

Na odbytem dnia 10. stycznia 1904 IX-tem posiedzeniu Wydziału filii lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Sanoku, pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Smólskiego, uchwalono przyjąć protokół z ostatniego posiedzenia Wydziału, następnie uchwalono:

I. Odpowiedzieć na zapytanie gł. Towarzystwa, iż są bardzo słabe widoki obesłania wystawy w maju przez członków filii, z uwagi na niewygodną dla wystawców porę lęgową. Wydział filii postanowił prosić Towarzystwo macierzyste, by rozważyło, czy nie byłoby korzystniejsze przesunięcie czasu wystawy na wrzesień. Wtedy umożliwiłoby się hodowcom wyprodukowanie przychowku, a i zeszłoroczne doborowe okazy drobiu i gołębi mogłyby iść na wystawę: tymczasem w maju jest to wprost niemożliwe, bez narażenia się na niebezpieczeństwo, iż hodowcy stacyj zarodowych tracąc już w maju pożytek z drobiu rozpłodowego. w tym

roku im nadanego, zniechęcą się. Pouczyła bowiem ostatnia wystawa, że drób zmęczony dłuższą podróżą i trzymany z natury rzeczy w kilkudniowem zamknięciu, przestał się nieść, a więc dobra jeszcze dla chowu druga połowa wiosny stracona.

II. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza ze stanu kurników. Nadano:

9ciu członków	8 : 14	gęsi emdeńskich	wartości	210 kor.
6 „	5 : 11	kaczek Aylesbury	„	108 „
5 „	5 : 10	„ Peking	„	121 „
3 „	3 : 4	kur minorek czarnych	„	37 „
2 „	2 : 3	„ włoskie kuropatwie	„	24 „
2 „	2 : 7	„ zielononóżek	„	43 „
3 „	2 : 4	„ niezapominajek polsk.	„	32 „
2 „	2 : 1	króliki francuskie barany	„	26 „
1 „	1 : 1	„ belgijskie	„	16 „

Ogółem nadało 33 członków 30 : 55 sztuk, przedstawiających wartość 617 koron. Nadane sztuki były doborowe, a zakupiono je od hodowców w kraju.

III. Przyjmując do wiadomości sprawozdanie sekretarza, uchwalono polecić temuż, by zapiski wręczył p. Górskiemu Franciszkowi, który przyrzekł przyjęcie obowiązku prowadzenia korespondencyi i ksiąg filii, za półroczną płatną remuneracyą w miarę funduszów i czynności przez Wydział uchwalić się mającą. Następnie, by sekretarz dopilnował, wraz ze skarbnikiem, założenia inwentarza i sporządzenie wykazu zaległych wkładek, oraz bezzwłocznego sporządzenia wykazu wkładek i obesłania tegoż na rok bieżący. Inwentarz ma być deklaracyami pokryty. W wykazie należy w nagłówku nadmienić, że Członkowie mogą także pół- lub całoroczne wkładki z góry uiszczać.

IV. Uchwalono podziękować Towarzystwu macierzystemu za starania około wyjednania subwencyi dla filii u Wydziału krajowego.

V. Uchwalono prosić Zarząd Kółka rolniczego w Sanoku o pośrednictwo w rozprzedaży jaj zarodowych, a to tuzin jaj kaczych po 3 kor. 80 hal., kur zielononóżek po 1 kor. 20 hal., kur minorek tuzin po 1 kor. 20 hal., kur włoskich tuzin po 1 kor. 20 hal., za rabatem 25%.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sekretarz: *Paweł Stepek.* Prezes: *Władysław Smólski.*



KRONIKA.

* **Wywóz drobiu z Danii.** Według „*Hönsegaardem*“ (kurnik) czasopisma poświęconego hodowli drobiu wysłała Dania do Angli w I-szem półroczu b. r. 12.549.774 snes (1 snes = 20 sztuk jaj) przedstawiających wartość $15^1/_{10}$ miliona koron duńskich (1 kor. duńska = 1·32 kor. austryackich) t. j. za $2^1/_{10}$ koron więcej niż w takim samym czasie, co w roku ubiegłym.

* **Wywóz gęsi i jaj z Rosyi i Królestwa Polskiego do Niemiec.** W r. 1903 wysłano do Niemiec około 3 milionów sztuk gęsi, które przewieziono w 2.565 wozach kolejowych; wartość ich oceniono na 12 milonów marek (14 milionów koron).

Wywóz jaj kurzych zwiększa się z każdym rokiem. W pierwszej połowie 1903 r. wywieziono 1.478 milionów sztuk, mających wartość 24,320.000 rubli (60·8 milionów koron). *Hod. i Rol. 1. i 4.*

* **Okólnik c. k. Namiestnictwa w sprawie cholery drobiu do wszystkich Pp. c. k. Starostów i Panów Prezydentów król. stoł. miasta Lwowa i Krakowa z d. 10. kwietnia 1903 L. 42.581.** Przesyłając w załączeniu odpowiednią ilość egzemplarzy obwieszczenia z dnia dzisiejszego o cholerze drobiu i jej zwalczaniu, tudzież po 2 egzemlarze przedruku rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29. marca 1903. Dz. u. p. Nr. 73. celem bezzwłocznego i jaknajobszerniejszego ogłoszenia, c. k. Namiestnictwo w ślad za okólnikiem z dnia 5. stycznia 1903, L. 138.572 ex 1902 wkłada obowiązek na Pana c. k. Starostę (Pana Prezydenta) i tam. weterynarza urzędowego, aby przy każdej sposobności pouczał ludność o szkodliwych skutkach zarazy, jej objawach tudzież o wskazanych środkach zapobiegawczych, oraz zmierzających do jej stłumienia, gdyż zabiegi i usiłowania celem dokładnego przeprowadzenia postanowień, zawartych w powołanem rozporządzeniu ministeryalnem osięgną rychło tylko wtedy zamierzony skutek, jeżeli się ludność skłoni do chętnego i racyonalnego współdziałania.

Z przepisu §. 1. rozporządzenia wynika konieczna potrzeba, zwracać baczną uwagę, zwłaszcza w powiatach granicznych na stan zdrowia drobiu w państwach sąsiednich (Rosyi) i o każdym wybuchu zarazy w państwie sąsiedniem lub przewleczeniu jej stamtąd, donieść zawsze bez zwłoki c. k. Namiestnictwu, dołączając dowody przemawiające za przywleczeniem zarazy.

Naczelników gmin (przełożonych obszarów dworskich) należy pouczyć dokładnie, w jaki sposób padłe sztuki mają być opakowane i przesłane do starostwa celem sprawdzenia istoty choroby.

Skoro taka posyłka nadejdzie, winien weterynarz powiatowy natychmiast zbadać, jak najdokładniej i najsumienniej nadesłaną sztukę padłą i wykonać sekcyę. Pan c. k. Starosta (Pan Prezydent) zaś stosownie do wyniku badania wyda bez zwłoki dalsze zarządzenia.

Gdyby weterynarz nie mógł rozpoznać istoty choroby, należy organa potrzebne do badania mikroskopowego, względnie bakteryologicznego przesłać zaraz do c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie lub do c. k. Uniwersytetu w Krakowie, umieściwszy serce wraz z krwią, lub w ogóle krew badanej sztuki drobiu odzielnie od innych części organów, według możności w sterylizowanej rurce (fiolce) szklanej.

Odnośny zakład naukowy zawiadomi Pana c. k. Starostę (Pana Prezydenta) wprost o wyniku badania przesłanych preparatów. Aż do nadejścia tego zawiadomienia mają w każdym razie pozostać w mocy tymczasowe środki ostrożności przewidziane w §. 2. rozporządzenia ministeryalnego.

Sprawozdania z powodu cholery drobiu, o której należy donosić także do tut. depertamentu weterynaryjnego w myśl okólnika z dnia 12. lutego 1903 L. 158.061 ex 1902, winne być sporządzane według instrukcyi do §. 18. ustawy z dnia 29. lutego 1880, Dz. p. p. Nr. 35 dla komisyi pomorowych i przedkładane w przepisany sposób c. k. Namiestnictwu.

Pozwolenia na wyprowadzenie drobiu zabitego z zagród zapowietrzonych, o którem mowa w §. 4. alinea b. rozporządzenia, wolno udzielić tylko wtedy, jeżeli drób zarówno w stanie żywym, jak i zabitym został przez lekarza weterynaryjnego zbadany i za zdrowy uznany. Koszta badania, którego przeprowadzenie można powierzyć także lekarzowi weterynaryjnemu nie pozostającemu w służbie państwowej ma ponosić strona.

Odnośnie do §. 8. i dotyczących postanowień przyległego obwieszczenia zechce Pan c. k. Starosta (Pan Prezydent) zwrócić uwagę zamieszkałych w powiecie (mieście) handlarzy trudniących się wywozem drobiu poza granice państwa na obowiązek zaopatrzenia paszportami takiego drobiu i pouczyć naczelników gmin (przełożonych obszarów dworskich) że ani za wydanie paszportu, ani za oględziny przed wydaniem paszportu nie wolno pobierać żadnej opłaty, natomiast należy się za każdy blankiet paszportowy po 4 hl., tudzież stosowne wynagrodzenie oglądaczowi za drogę, jeżeli oględzin drobiu na życzenie strony dokonał w miejscu przez nią wskazanem, a nie przed swojem mieszkaniem.

Przy tem oznajmia się, że w razie cofnięcia ze stacyi granicznej posyłki drobiu z powodu cholery, nie wolno do-

puścić do ogólnego obrotu takiego drobiu, nie przeprowadziwszy co do niego środków weterynarno-policyjnych przepisanych §§. 2—5.

W tym celu zarządzą c. k. Starostwa w Chrzanowie i w Bialej co potrzeba, aby władzę, skąd drób pochodził, względnie jeżeli drób cofnięty został nie do miejsca pochodzenia, lecz do innej miejscowości — władzę tej miejscowości zawiadomiono zawsze wcześnie i odpowiednio o takich wypadkach.

Ewentualne wybijanie takiego drobiu ma się odbywać pod urzędowym dozorem weterynarskim.

Do posyłek drobiu z Węgier, jak zaznaczono w obwieszczeniu nie odnoszą się przepisy §. 8. rozporządzenia. Gdyby jednak przy sposobności zauważono w takim transporcie oznaki wskazujące na istnienie cholery drobiu, ma właściwa władza polityczna powiatowa wstrzymać posyłkę i donieść o tem telegraficznie c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych, które udzieli wskazówki co do dalszego postąpienia z zatrzymaną posyłką, gdyby taka wskazówka nie nadeszła w ciągą 48 godzin do władzy, która uczyniła doniesienie, należy transport cofnąć do stacyi nadawczej.

Wykonując przepisy karne zawarte w §. 9. rozporządzenia ministeryalnego trzeba uwzględniać sposób trzymania drobiu domowego w danej okolicy i wymierzać z początku łagodne kary, ale przytem mieć zawsze no uwadze wielkość szkody, względnie niebezpieczeństwa powstałych skutkiem przekroczenia.

* **Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa w sprawie cholery drobiu wraz z pouczeniem (L. 42.581 z dnia 10. kwietnia 1903).** W części XXV. Dziennika ustaw państwa z 31. marca 1903 Nr. 73, ogłoszone zostało rozporządzenie c. k. Ministerstwa spraw wew., sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa z 29, marca 1903 o zapobieganiu i tłumieniu cholery drobiu, wraz z dotyczącem pouczeniem.

C. k. Namiestnictwo zwracając uwagę stron interesowanych na to rozporzadzenie, zaznacza, że ma one na celu nietylko ochronę drobiu od zarazy w kraju, ale także zapobieżenie rozwlekaniu jej do innych państw z drobiem wywożonem a tem samem utrzymanie i nadal istniejącego eksportu, że zatem w dobrze zrozumianym interesie własnym powinno być jak najściślej przestrzegane.

W szczególności zwraca się uwagę na to, że posiadacz drobiu, względnie jego zastępca w razie padnięcia drobiu wśród objawów uzasadniających według pouczenia podejrzenie cholery jest obowiązany pod karą donieść o tem natychmiast naczelnikowi gminy (przełożonemu obszaru dworskiego), względnie politycznej władzy powiatowej a nadto oddzielić zwierzęta zdrowe od chorych i podzieliwsze je, o ile możebne na mniejsze partye, umieścić każdą osobno. Zwierząt chorych nie wolno wypuszczać z kurnika (stajni), jeszcze zdrowych nie wolno wypuszczać z obejścia.

Naczelnik gminy (przełożony obszaru dworskiego) ma o każdem doniesieniu zawiadomić bezzwłocznie przełożoną władzę powiatową, czuwać nad ścisłem przestrzeganiem tymczasowych środków a nadto jedną sztukę padłego drobiu przesłać w stosownem opakowaniu politycznej władzy powiatowej celem sprawdzenia przyczyny śmierci.

Skoro cholera drobiu zostanie sprawdzoną urzędownie, ma naczelnik gminy (przełożony obszaru dworkiego) ogłosić to jakoteż z tego powodu wydane dalsze zarządzenia jak najobszerniej w sposób w miejscu praktykowany.

Gdy w zapowietrzonem obejściu wyginie lub zostanie wybity wszystek drób, albo jeżeli w ciągu 8 dni od ostatniego padnięcia, zabicia lub wyzdrowienia nie wydarzy się dalszy wypadek zachorowania, należy donieść o tem politycznej władzy powiatowej, która zarządzi stosowne odwietrzenie i po jego uskutecznieniu uzna zarazę za wygasłą.

Gdyby w czasie pędzenia lub przewozu drobiu zaszły wypadki padniecia wśród objawów uzasadniających podejrzenie cholery, winien prowadzący taki transport, ile możności, jak najrychlej go wstrzymać. Z takim transportem należy postąpić w myśl powyższych postanowień, odwietrzając także części wozów i przyrządów użytych do przewozu (kojce, klatki, koszyki etc.), z którymi się drób stykał. Zapowietrzone wozy kolejowe mają być odrażone według przepisów o desynfekcyi wagonów kolejowych.

Polityczna władza powiatowa może w razie potrzeby w poszczególnych gminach lub nawet w całym powiecie politycznym zarządzić wskazane w §. 8. rozporządzenia środki ostrożności co do przewozu drobiu przeznaczonego do handlu na drogach publicznych, tudzież może kurniki i lokale handlowe służąca do przetrzymywania lub sprzedarzy drobiu poddać dozorowi weterynaryjno-policyjnemu.

Szczególniejszą uwagę zwraca się na przepis §. 8. rozporządzenia ministeryalnego, według którego drób handlowy przeznaczony do wywozu za granicę państwa ma być opatrzony paszportami, w których władza miejscowa (naczelnik gminy, przełożony obszaru dworskiego), winna poświadczyć, że w miejscowości, z której drób pochodzi od 8-miu dni nie panuje żadna zaraźliwa choroba drobiu.

Paszporty takie będą wydawane na białych blankietach paszportowych w sposób przepisany dla wydawania paszportów dla świń.

Do wywozu będzie dopuszczony tylko drób opatrzony przepisanymi paszportami i tylko wtedy, jeżeli przy oględzinach weterynarskich dokonywanych na koszt stron w ustanowionych do tego stacyach granicznych, uznany zostanie za wolny od zarazy. Drób zaś, między którym przy tych oględzinach znajdzie się choćby jedna sztuka padła lub chora na cholerę, będzie wstrzymany a nadawca natychmiast o tem zawiadomiony z wezwaniem, aby rozporządził posyłką.

Jeśli właściciel nie zgodzi się na natychmiastowe wybicie wszystkich zwierząt, będzie drób cofnięty koleją do miejsca pochodzenia lub innego i poddany ograniczeniom §§. 2—5 rozporządzenia ministeryalnego.

Postanowienia §. 8. rozporządzenia nie odnoszą się do posyłek drobiu z Węgier. Gdyby jednak w takich posyłkach stwierdzono podejrzenin zarazy, właściwa polityczna władza powiatowa wyda potrzebne zarządzenia.

Na podstawie §. 8. rozporządzenia c. k. Namiestnictwo ustanawia dla wywozu drobiu przeznaczonego do państwa niemieckiego stecye graniczne w Oświęcimie i Szczakowej, w których za oględziny wyprowadzanego drobiu handlowego pobierane będą przez tamt. c. k. urzędy cłowe następujące opłaty a mianowicie za oględziny:

a) 1—50 sztuk po 10 hl.,

b) każdych dalszych 100 sztuk po 10 hl., albo jeżeli drób zajmuje cały przedział poziomy wagonu (étage),

c) od jednego przedziału 1 kor.

Drobny handel drobiem w powiatach granicznych Biała i Chrzanów jest wyjęty od postanowień §. 8. rozporządzenia i wydanych na jego podstawie powyższych przepisów.

Niniejsze obwieszczenie wchodzi w wykonanie równocześnie z rozporządzeniem ministeryalnem powołanem na wstępie.

* **Pouczenie o cholerze drobiu (tyfoidalnym pomorze drobiu) i o środkach do jej zwalczania.** 1. Rodzaj choroby i jej rozszerzanie się:

Cholera drobiu jest chorobą zaraźliwą, bardzo łatwo się przenoszącą, na którą zapada drób domowy, zwłaszcza kury, indyki, gęsi i kaczki i która kończy się prawie bez wyjątku śmiercią.

Zdrowy drób zaraża się najczęściej przez świeżo wprowadzony drób chory.

Obok tego szerzyć się może wspomniana choroba za pośrednictwem drobiu padłego, lub jaj, kału, krwi, wnętrzności, piór itd. żywych lub zabitych, chorych kur, gęsi, kaczek itd.

Również zarazić się może zdrowy drób, gdy się dostanie na drogi, pastwiska, do potoków lub sadzawek, gdzie przedtem przebywał chory drób.

2. Znamiona cholery drobiu. Że się drób zaraził ujawnia się najpierw nagle występującymi przypadkami śmirci. Gęsi, kury, kaczki itd, giną często, chociaż nie można spostrzedz wpadających w oczy objawów chorobowych.

Przy dokładnem badaniu, po zajściu pierwszych wypadków padnięcia, można jednak zauważyć, że niektóre zwierzęta są osłabione i smutne, że upierzenie jest najeżone, że opuszczają skrzydła, okazują wzmożone pragnienie, niekiedy wymiotują i cierpią na cuchnącą biegunkę.

Oddany kał jest z początku papkowaty, biało-żółtej barwy, później śluzowaty, wodnisty, zielony.

3. Zapobieganie cholerze drobiu. Przed zawleczeniem zarazy można się ustrzedz zachowując następujące środki ostrożności:

a) unikać dokupowania obcego drobiu, zwłaszcza sprowadzonego z zagranicy;

b) usuwać nieszkodliwie odpadki obcego drobiu zabitego, lub użytego dla potrzeb domowych;

c) nie puszczać drobiu na drogi, pastwiska, do potoków itd., na które ma przystęp drób obcy;

d) nie wpuszczać handlarzy drobiu na swe obejścia.

Jeżeli np. w celach hodowlanych nie można się obejść bez zakupna obcego drobiu, wówczas wskazanem jest drób taki przez 6 do 8 dni trzymać oddzielnie w zamknięciu i dopiero wtenczas złączyć go z miejscowym drobiem, gdy w ciągu tego czasu nie okażą się u niego żadne objawe chorobowe.

4. Postępowanie po wybuchu cholery drobiu. Leczenie drobiu, który zachorował na cholerę środkami leczniczymi, pozostaje zwykle bez skutku i z tego powodu nie zasługuje na zalecanie.

Bardziej prowadzącem do celu jest natychmiastowe zabicie i nieszkodliwe usunięcie sztuk, które zachorowały, ponieważ zdarza się tylko w nielicznych wypadkach ich wyzdrowienie.

W każdym razie należy zdrowo wyglądające zwierzęta natychmiast oddzielić od sztuk chorych, lub podejrzanych o zarazę i umieścić je oddzielnie.

Naczynia do karmienia i pojenia zdrowego drobiu wyznaczyć należy takie, których chore zwierzęta nie używały.

Dalej jest wskazane drób zdrowo wyglądający podzielić na drobne partye i nie dopuszczać żadnej styczności tych partyi między sobą.

Dotknięty chorobą drób padły i zabity należy w całości (zatem wraz z piórami) — jeśli technicznie w sposób nieszkodliwy (przez przerobienie w Kafildesynfektorze) nie da się go zużytkować — spalić lub zakopać na grzebowisku gminnem tak głęboko, by padlina, którą trzeba poprzednio polać mlekiem wapiennem, przykrytą była ziemią najmniej na jeden metr wysoko.

Niebezpiecznem jest bardzo wyrzucać padły drób do dołów kloacznych lub na gnojowiska, gdyż zarazek cholery drobiu utrzymuje się w gnoju dłuższy czas i może w ten sposób stać się powodem ponownego wybuchu zarazy.

Gdy w zapowietrzonem obejściu wszystek drób wyginie, lub gdy od ostatniego wypadku padnięcia, zabicia albo wyzdrowienia upłynie ośm dni, natenczas muszą być miejsca, w których chory drób był umieszczony — a o ile to możliwe — także wszystkie przedmioty, z którymi się stykał, dokładnie oczyszczone z zarazka.

Oczyszczenie to przeprowadza się najodpowiedniej w sposób następujący:

a) Kał, resztki karmy, zmiecione nieczystości należy spalić, lub, w ten sam sposób zakopać jak drób padły skutkiem zarazy (ustęp trzeci);

b) Podłogi, drzwi, ściany, grzędy (Sitzstangen), naczynia używane do pojenia i karmienia należy dokładnie zmyć gorącym ługiem sodowym (3 klgr. sody używanej do prania na 100 litrów wody); przedmioty z drzewa uszkodzone i małej wartości najlepiej spalić;

c) Podłogi z ziemi i piasku należy, jeżeli to możliwe, zebrać najmniej na 10 cm w głąb i zebrany materyał zakopać tak, jak kał i nieczystości (według alinea a).

Sadzawki do pływania należy spuścić i dokładnie oczyścić.

d) oczyszczone stajnie należy dokładnie przewietrzyć, a następnie

e) podłogi, ściany, drzwi, itd. powlec mlekiem wapiennem (5 klgr. wapna niegaszonego na 100 litrów wody).

*** Dodatek do okólnika c. k. Namiestnictwa z dnia 10. kwietnia 1903, L. 42.581 dla Pana c. k. Starosty w Białej i w Chrzanowie.** Oględziny drobiu wysyłanego przez tamt. stacyę wchodu poza granicę państwa ma wykonywać każdorazowy lekarz weterynaryjny ustanowiony w tej stacyi, który jest także obowiązany prowadzić osobny protokół oględzin drobiu w myśl §. 8. rozporządzenia ministeryalnego i wyszczególniać w nim zawsze ilość drobiu według poszczególnych rodzajów.

W razie sprawdzenia cholery w posyłce drobiu ma weterynarz graniczny zarządzić wstrzymanie transportu i zawiadomić o sprawdzeniu zarazy c. k. Urząd cłowy i Urząd stacyjny kolei, ten ostatni celem wezwania nadawcy, aby rozporządził posyłką, która z powodu zarazy nie może być dopuszczoną do wywozu.

Równocześnie winien on donieść o tem c. k. Namiestnictwu i Panu c. k. Staroście telegraficznie, oraz dopilnować, aby wydane w myśl przepisów niniejszych środki ostrożności ściśle przestrzegane były.

Należytości pobrane za oględziny drobiu wypłaci mu po upływie miesiąca kalendarzowego w pierwszych dniach następnego miesiąca c. k. Urząd cłowy za kwitem stemplowanym według skali II.

Chciej Pan c. k. Starosta zarządzić co potrzeba, aby mimo ścisłego stosowania i przestrzegania niniejszych przepisów, celem zapobieżenia rozwleczeniu zarazy z drobiem wywożonym, ruch eksportowy drobiu przez tamt. stacyę graniczną odbywał się zawsze gładko i szybko.

*** Projekt używania „normalnych kojców“ do przewozu drobiu.** Do niedawna jeszcze leżał u nas chów drobiu zupełnie prawie odłogiem, pomimo, iż nie brakło w kraju warunków, ułatwiających rozwój tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. W ostatnich dopiero latach nastąpił pewien zwrot ku lepszemu, a wywóz żywego ptactwa domowego zajął pokaźniejsze miejsce w szeregu transportowanych pocztą i koleją artykułów spożywczych. Drób nasz wychodzi przeważnie do Niemiec. Eksport chwycili (wobec braku odpowiedniej liczby chrześciańskich przedsiębiorstw) w swe dłonie żydzi, którzy skupują ptactwo u wieśniaków po targach i przed rogatkami miast i miasteczek, lub też podczas objażdżek terytoryum, wyznaczonego im przy wzajemnym podziale handlowych operacyi. Ażeby jak największe wyciągnąć dla siebie zyski, opłacać jak najniższą należytość za przewóz, oszczędzać, o ile możności, wydatków podczas transportu, pakują do klatek i kojców możliwie największą ilość okazów. Przypatrzmy się bliżej takiemu dążącemu za granicę transportowi domowego ptactwa, a ujrzymy kojce prymitywnej roboty, zaledwie 20 cm. wysokie, zapchane ułożonem prawie dwoma warstwami drobiem. Ptactwo nie może naturalnie w niskich klatkach przybrać postawy stojącej, a słabsze okazy, ulegając silniejszym, leżą przytłoczone na podłodze klatki. Rzędy takich klatek i kojców, szczelnie ustawionych i ułożonych warstwami, zapełniają zamknięte wagony kolejowe, a otwarte dzióbki drobiu stwierdzają, jak bardzo łakną biedne stworzenia przewiewu powietrza. Zmaltretowane w ten sposób ptactwo, zgniecione, pozbawione przytem częstokroć jadła i wody, omdlewa, nędznieje, marnieje choruje, ginie nieraz podczas drogi. Odbiorca nie znając stosunków, przy-

pisuje winę nie pośrednikowi lecz producentowi, hodowcy drobiu, wynikiem zaś tego jest deprecyonowanie naszego drobiu na rynkach i targach zagranicznych. Nie trzeba zresztą koniecznie zadawać sobie trudu oglądania wagenów kolejowych, napełnionych kojcami z drobiem, lecz dość jest zwrócić uwagę na przekupniów żydowskich, wiozących drób na targi nasze, a nawet przez sam środek stolicy kraju, przez plac Maryacki we Lwowie, gdzie pędzą w dnie targowe fury z kojcami natłoczonymi biednem ptactwem, tak, iż litość i oburzenie muszą przejmować przechodniów. Siedzący obok kojców żydkowie odczuwają dobrze swą winę, toż oglądają się trwożliwie, ażali nie zatrzyma ich gdzie strażnik policyjny — naglą furmanów do pośpiechu, byleby czemrychlej ujrzeć się na placu św. Teodora, gdzie wobec tłumów przekupniów żydowskich bezsilnem jest galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt; bezsilną władza policyjna.

Kwestya uregulowania i kontrolowania transportu drobiu dziwną jest nietylko ze względów ludzkości, lecz także i z punktu ekonomicznego.

Przepisy istniejące w tym kierunku są, jak na nasze stosunki, wcale niewystarczające. Kolej wymaga karmy dla drobiu tylko w takim razie, jeżeli transport ma trwać dłużej aniżeli 12 godzin, a za opłatą trudni się sama pojeniem i karmieniem. Poczta wymaga dobrze zamkniętych odpowiednich kojców, koszów lub innych dostęp powietrza umożliwiających schowków, które nie mogą przenosić 50 cm. wysokości a 40 cm. szerokości, jeśli przewóz nie odbywa się wyłącznie koleją. W kojcach muszą się znajdować przymocowane trwale naczynia na wodę i karmę, dostarczać się mającą przez eksportera. W naczyniach na wodę winny się znajdować gąbki, aby się woda nie wylewała.

Nigdzie nie ma w powyższych przepisach mowy o pojemności kojców o tem, ile miejsca powinno być zastrzeżonem dla każdego poszczególnego stworzenia, jak powinny być zbudowane kojce i kosze, aby drób nie był narażony na dręczenie, nie nędzniał, nie ginął podczas drogi, a te braki właśnie wśród norm i przepisów są wodą na młyn niecnych wyzysków.

Praktyczne obliczenia wykazują, iż dla drobiu, zwłaszcza dla kurcząt, potrzeba najmniej 30 cm. wysokości kojców, by możebnym był przewiew wiatru ponad głowami stojącego drobiu, dalej, że każdy poszczególny okaz wymaga 250 cm. kwadratowych powierzchni kojca, aby mógł bez męki stać lub siedzieć. Do przewozu drobiu nadają się tylko wagony otwarte, jakiemi posługuje się kolej przy przewozie świń, umożliwiające przewiew powietrza.

Na podstawie powyższego obliczenia wypadałoby wprowadzić drogą przepisów w użycie: „kojce normalne“, urządzone jak następuje:

1. Wysokość kojców najmniej 30 cm., szerokość dla transportu koleją 50 cm., dla transportu pocztą 40 cm., a 100 cm. długość. Ilość kurcząt w kojcu kolejowym najwięcej 20 sztuk, w kojcu pocztowym 16 sztuk (250 cm. powierzchni na jedno kurczę). Kaczek o połowę mniej a więc 10, względnie 8 sztuk.

2. Boki kojców zbudowane ze szczebli, aby nie był utrudnionym przewiew wiatru.

3. Podłoga kojców zaopatrzona w listwy, żeby nie wysypywał się piasek, którym winna być pokryta podłoga ze względu na ekskrementa.

4. W kojcach u każdej z czterech bocznych ścian trwale przymocowane naczynia na karmę i wodę, tudzież gąbki ułatwiające utrzymanie wody w zbiornikach.

5. W kojcach skromny zapas żywności dostarczanej przez eksportera. W razie braku żywności dostarcza jej za skromną opłatą podczas drogi poczta, względnie kolej.

6. Na każdym kojcu kartka drukowana z prośbą o karmienie i pojenie drobiu, tudzież usuwanie martwych okazów, jeśli takowe przypadkowo znajdą się podczas drogi w kojcu.

7. Umieszczanie przy przewozie kolejowym kojców w wagonach, używanych do transportu świń.

Nie ulega wątpliwości, iż przy zastosowaniu „kojców normalnych“ i urządzenia przewozu podług podanych wskazówek uniknie się wykroczeń przeciw przepisom o ochronie zwierząt podniesie zarazem wartość eksportowanego drobiu wobec zagranicy. *Miesięcznik galic. Tow. ochr. zwierz.*



Wiadomości bieżące.

— **Kurniki zarodowe przy szkołach z kursami rolniczymi.** Zarząd Towarzystwa, dzięki wyjaśnieniom p. inspektora ks. Głodzińskiego, wniósł podanie do Rady szkolnej krajowej, aby ta wpisała szkoły, przy których istnieją dopełniające kursa rolnicze, na członków naszego Towarzystwa, do czego taż się przychyliła i w odpowiedzi napisała:

„C. k. Rada szkolna krajowa wyraża przytem szczere podziękowanie Szan. Zarządowi Towarzystwa, za oświadczoną gotowość zakładania zarodowych kurników przy szkołach, przy których istnieją dopełniające kursa rolnicze“.

— **Przypomnienie o zwrot przychowku.** Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie uprasza Szan. Członków, którzy otrzymali rasowy drób (kury, kaczki, gęsi, indyki, gołębie i króliki), żeby w ciągu kwietnia b. r. zechcieli zwrócić pierwszą względnie drugą trójkę przychowku pod adresem: Dr. Mańkowski, Lwów, c. k. Akademia weterynaryi.

Członkowie filii Sanockiej i Złoczowskiej, którzy otrzymali stacye zarodowe (kurniki) od Zarządów filii, mają zwrócić przychowek pod adresem Wydziałów tychże filii a względnie usprawiedliwić niemożność zwrotu, do którego się własnym podpisem na deklaracyi zobowiązali.

— **Zgłoszenia o stacye zarodowe** (kurniki) na rok 1904 przyjmuje kraj. Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33. Należy podać, jaki drób (gołębie, króliki) i jakiej rasy Szanowni Członkowie życzą sobie hodować. Nadto należy podać stacyę kolejową, do której ma Towarzystwo nadany drób wysłać.

— **Hodowla królików**, książka Władysława Karola D. Falkowskiego jako odbitka z „Hodowcy drobiu“ jest do nabycia w Redakcyi (Lwów ul. Kochanowskiego l. 33.) za opłatą 1 K. 60 h. bez przesyłki pocztowej, w Rosyi 1 rs. z opłatą pocztową.

— **W celu uzupełnienia rocznika „Hodowcy drobiu“** ma na sprzedaż Redakcya pojedyńcze numery z roku 1903 (prócz Nru 1. i 3.) po cenie 20 h. za numer.

— **Chory drób, gołębie i króliki** przyjmuje c. k. Akademia weterynaryi bezpłatnie do leczenia, jak również sztuki padłe do sekcyi, celem zbadania przyczyny choroby, wydania opinii i udzielenia wskazówek co do leczenia, zapobiegania, odkażania (desinfekcyi) i t. d. Adres: C. k. Akademia weterynaryi we Lwowie.

— **Sekretaryat Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie** uprasza Szan. Członków Towarzystwa o podanie, jaki drób gołębie i króliki, po jakiej cenie, ile sztuk i kiedy będą mieli do zbycia, gdyż wiele osób pragnących poczynić zakupy, ustawicznie się o to nasze Towarzystwo zapytuje.

— **20 sztuk gęsi tuluskich** chce kupić P. M. Bieder. Trybuchowce, poczta Pyszkowce.

— **„Głos rolniczy“.** Pod powyższym tytułem wychodzi w Tarnowie, pod redakcyą prof. Tadeusza Czaykowskiego, już rok IV-ty pisemko popularne, poświęcone wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego i domowego. Tak trzy wydane roczniki, jak i numer pierwszy rocznika IV-go, świadczą, że pisemko to stanęło na wyżynie swego zadania i nie zeszło z niej ani na krok. Artykuły, często ilustrowane, są zazwyczaj krótkie, jędrne i treściwe, bez niepotrzebnego balastu i dowodzące, że współpracownikami „Głosu rolniczego“ są ludzie w najrozmaitszych kierunkach fachowo

wykształceni. Redakcya nie szczędzi ani pracy, ani ofiar, by pisemko to pożyteczne i nawet przez włościan poczytne na wyżynie jego utrzymać, co też zjednało ono sobie uznanie wielu władz i instytucyj, jak: Ministerstwa rolnictwa, Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, wielu Rad powiatowych, Konsystorzy biskupich Tarnowa i Przemyśla itd.

Możemy przeto śmiało pisemko to polecić z dodatkiem, że Redakcya jest w Tarnowie, przy ulicy Różanej l. 11, dokąd należy się zwracać, by otrzymać na żądanie numer okazowy.

— **Zakład Nar. im. Ossolińskich** we Lwowie uprasza P. T. Członków i Prenumeratorów naszego pisma o nadesłanie 1., 2. i 3. numeru „Hodowcy drobiu" z r. 1903, gdyż potrzebne są do skompletowania rocznika IV-go, a niestety Redakcya tychże numerów nie posiada i nie może ich dać Ossolineum.

— **Dürigen: Chów drobiu** *(Geflügelzucht)*. Drugie nowo przerobione wydanie, z 20 tablicami kolorowanemi ras drobiu, 60 obrazami ras i 260 innemi rycinami w tekscie. — Berlin, nakładem P. Pareya. Cena całego dzieła w 20 zeszytach 20 Mk. Ze względu na ważność hodowli drobiu, uznaną przez Rząd i wszystkie czynniki miarodajne, potrzebnem jest przyswojenie sobie fachowych wiadomości i zapoznanie się z postępem w tej gałęzi gospodarstwa. W tym kierunku oddaje cenne usługi właśnie z druku wyszłe II. wydanie Dürigena, pod każdym względem staranne i modne dzieło.

Część I. obejmuje wszystkie dotychczas znane gatunki rasy i odmiany drobiu, jak kury, pantarki, kaczki, gęsi, indyki, gołębi — z podaniem opisu cech, upierzenia, ich wartości gospodarskiej i amatorskiej. W części tej uwzględnia autor także drób ozdobny (bażanty, łabędzie, kaczki i gęsi ozdobne).

Część II. Chów i pielęgnowanie jest całkiem na nowo napisany i od 7. do 16. rozdziału rozszerzony. Omawia tu autor chów, pielęgnowanie, korzyści, chów na wielką i małą skalę, podniesienie chowu drobiu.

Szczególnie starannie są wydane liczne tablice kolorowane i obrazy ras drobiu, które są oddane wiernie i pod względem technicznym wzorowe. Znany malarz drobiu Weczerzik dostarczył wiele nowych obrazów. Dzieło to możemy więc tak ze względu na treść, jak bogate i cenne ilustracye polecić każdemu hodowcy drobiu czy to zawodowemu, czy amatorowi.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca. i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

TREŚĆ: Jubileusz Dra Józefa Szpilmana. — Dr. B. Obfidowicz: W sprawie „Uwag o rasie polskich kur Niezapominajek“, przez p. W. Nowosielecką — A. S. Terlecki: Chów gołębi. (C. d.). — K. Stasiniewiczowa: Czy się drób opłaca? (C. d.) — K. Stasiniewiczowa: Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i hodowania drobiu za pomocą maszyn (C. d.). — Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu: Protokół z VI. posiedzenia Wydziału; Do kasy Kraj. Tow. zapłacone. — Sprawozdania filii: a) Filia sanocka. — Kronika: Wywóz drobiu z Danii; Wywóz gęsi i jaj z Rosyi i Królestwa Polskiego do Niemiec; Okólnik c. k. Namiestnictwa w sprawie cholery drobiu z dnia 10. kwietnia 1903 l. 42.581; Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa w sprawie cholery drobiu wraz z pouczeniem (L. 42.581 z d. 10. kwietnia 1903); Pouczenie o cholerze drobiu (tyfoidalnym pomorze drobiu) i o środkach do jej zwalczania; Dodatek do okólnika c. k. Namiestnictwa z dnia 10. kwietnia 1903, L. 42.581; Projekt używania „nomalnych kojców“ do przewozu drobiu. — Wiadomości bieżące: Kurniki zarodowe przy szkołach z kursami rolniczymi; Przypomnienie o zwrot przychowku; Zgłoszenia o stacye zarodowe (kurniki); Hodowla królików; W celu uzupełnienia rocznika „Hodowcy drobiu“; Chory drób do leczenia; Zapytania Sekretaryatu Tow. chowu drobiu itd dotyczące zbytu drobiu; Kupno 20 sztuk gęsi tuluskich; „Głos rolniczy“; Prośba Zakładu nar. im. Ossolińskich; Dürigen: Chów drobiu. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Henryk Mańkowski. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.